Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 42 Kraków, poniedziałek 20 lutego 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Nowy koziołek p. Michalskiego

Nasz obecny minister skarbu jest widocznie zdania, że jest dla Polski niezbędny i z tej racyi, mimo okazywanej mu zewsząd niechęci, nie myśli wyciągnąć konsekwencyi z istotnego położenia. P. Michalski sądzi widocznie, że mając protekcyę krakowskiego „Kuryera", przetrzyma wszystkie ataki i będzie „uzdrawiał" finanse aż do skutku. Jak się jednak poważne organa, które istotnie reprezentują opinię stronnictw, zapatrują na działalność p. Michalskiego, osądzić można z tonu „Kuryera Lwowskiego", który w numerze z datą 18 lutego pisze pod tytułem: „P. Michalski skruszony", co następuje:

„Corazto większe osamotnienie p. Michalskiego w gabinecie i w społeczeństwie postawiło p. ministra skarbu w tej sytuacyi, iż poczuł się zmuszony **do odwrotu na całej linii**. Odwrót odbył się na ostatnich posiedzeniach rady ministrów, p. Michalski miał się kajać i zaklinać, że jeżeli wogóle zgrzeszył, to nie ze złej woli, tylko z winy swojego otoczenia w ministeryum skarbu, które jakoby błędnie go miało informować o faktycznym stanie sprawy. Jednak zapewniał, iż przejrzał już i że więcej ani p. Chodźce, ani p. Darowskiemu lub Narutowiczowi nogi nie będzie podstawiał, byle mu darowali jego błędy. Niewiadomo tylko, czy żal p. Michalskiego był szczery, czy były to tylko **łzy wilka**, który się boi, że **go wypędzą z owczarni**, a wtedy zostanie sam, bo p. Czetwertyński i endecya nie darują mu jego grzechów, a **p. Ponikowski nie wpuści go do nowo organizującego się rządu.**"

Czem p. Michalski miał okupić swe błędy? Oto na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej wystąpił z programem inwestycyjnym i odkrył Amerykę, mianowicie, że inwestycyi nie można robić z bieżących dochodów, lecz z pożyczek, a te może dać tylko zagranica. P. Michalski wyszedł ze szkoły austryackiej i wie, że tę zasadę postawili i konsekwentnie przeprowadzili austryaccy ministrowie skarbu Böhm-Bawerk i Biliński, że dziełem pierwszego było nawet stworzenie specyalnego typu „pożyczek inwestycyjnych" z 3 i pół oprocentowaniem. Różnica między tamtymi **czynami** a obecnymi **zamiarami** p. Michalskiego leży w tem, że temu dość trudno będzie otrzymać pożyczkę zagraniczną, mimo, że — jak jego chwalcy twierdzą — cieszy się specyalnem zaufaniem zagranicznych kół finansowych.

To jest jednak w każdym razie „muzyka przyszłości"; przypatrzmy się raczej, jak wygląda teraźniejszość. Konikiem, na którym p. Michalski niezmordowanie jeździ, jest sanacya skarbu. Bardzo piękne i konieczne przedsięwzięcie, jednakowoż, aby kogoś uzdrowić, trzeba od siebie zacząć. Pod tym względem dobrą radę daje p. Michalskiemu warszawski „Kuryer Polski", który w serdecznych słowach radzi mu, aby wyleczył się z manii wielkości i z manii prześladowczej i że czas, aby zrozumiał, że nie stoi ponad rządem i że inni ministrowie nie są na to, aby się poddawali jego widzimisię. Zaiste, p. Michalski postępuje ze swymi kolegami w niepraktykowany nigdzie sposób: w sposób dyktatorski, stawiając ich w położenie bez wyjścia, zmuszając ich do dymisyi — ostatnie zajście z ministrem robót publicznych p. Narutowiczem.

Ale — jak twierdzi „Kuryer Lwowski" — p. Michalski miał przyrzec poprawę. Jakże ona w rzeczywistości wygląda? Oto p. Michalski swe lekceważenie swych kolegów zaczął rozciągać i na tak dotąd dla niego względny Sejm. P. Michalski nie uznaje uchwały Sejmu co do powołania podkomisyi dla sprawy redukcyi urzędników w ramach zamierzonych oszczędności, lecz tworzy nową komisyę z zamiarem powołania do niej „przedstawicieli społeczeństwa". Będziemy więc mieli, o ile p. Michalski zdoła zamiar swój wykonać, jakąś komisyę, stojącą ponad komisyą wybraną przez Sejm suwerenny — ładny to widok, gdy minister usiłuje stanąć ponad najwyższą w państwie władzą i na własną rękę kontrolować tych, którzy w myśl ustaw są do kontroli powołani.

Takich „porządków" niema chyba nawet w jakiejś południowo-amerykańskiej republice. Szczęściem, że te zapędy wkrótce siłą faktów ustaną, gdy p. Michalski znajdzie się poza obecną swą sferą działania. Sanacyę finansów przeprowadzi ktoś inny, który będzie się więcej liczył z realnymi stosunkami i z układem sił.

tj.

Minister Skirmunt o zagadnieniach polityki polskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 lutego.

Minister spraw zagranicznych p. Skirmunt przyjął dziś przedstawicieli prasy, wobec których przedstawił zagadnienia bieżącej polityki zagranicznej.

W sprawie **konferencyi genueńskiej** minister oświadczył, że rząd jeszcze przed 3 tygodniami zwrócił się do polskich misyj zagranicznych w Pradze, Paryżu i Budapeszcie z wezwaniem, aby **porozumiały się z tamtejszymi rządami** dla osiągnięcia **wspólnej linii działania** na konferencyi. Otrzymane odpowiedzi należy uważać za **pomyślne**, gdyż wszystkie te państwa podzielają poglądy Polski.

Przed konferencyą w Genui odbędzie się **przedwstępna konferencya międzynarodowa** dla przygotowania materyału na główną konferencyę. W konferencyi tej weźmie też udział Polska z następującym programem: Kontrakt z rządem francuskim, porozumienie z małą ententą a możliwie i z państwami bałtyckimi. Z tymi będzie można ułożyć się na zapowiedzianej konferencyi ministrów spraw zagranicznych w Warszawie, zapowiedzianej **między 5 a 15 marca.**

Odnośne do terminu konferencyi w Genui faktem jest, że **termin będzie odroczony.** Prawdopodobnie konferencya rozpocznie się **dopiero 1 maja.** Skład delegacyi polskiej nie jest jeszcze ustalony.

Polska czyni starania, aby odnoszące się do niej a dotąd niezałatwione **sprawy natury międzynarodowej** zostały załatwione jeszcze przed rozpoczęciem się konferencyi. Do tych spraw należy głównie **sprawa naszych granic wschodnich.**

Odnośnie do Wileńszczyzny

rząd musi się liczyć zarówno z opinią społeczeństwa polskiego na Wileńszczyźnie jak i z **czynnikami zewnętrznymi**, bez których żadna sprawa nie może być uregulowaną. Rząd jednak jest pewny, że **sprawa wileńska nie tylko będzie załatwiona w myśl oczekiwań społeczeństwa**, ale nie stworzy na terenie międzynarodowym większych trudności.

W dalszym ciągu minister omawiał sprawę **umowy polsko-czeskiej.**

Co jeszcze obecny Sejm ma załatwić

(PAT) **Warszawa**, 18 lutego.

Zgodnie z uchwałą wczorajszego konwentu seniorów dzisiaj w godzinach popołudniowych w gabinecie marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem zebrali się przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych dla omówienia wspólnie z przedstawicielem rządu ministrem Stesłowiczem **wykazu ustaw**, podlegających załatwieniu przez Sejm. Ks. poseł **Lutosławski** zapoznał obecnych z opracowanym przez niego projektem załatwienia w krótkim terminie, jaki pozostał do rozwiązania obecnego Sejmu, wszystkich najpilniejszych ustaw. Mówca zaproponował uznanie pięciu komisyj sejmowych za główne. Komisye te są następujące: konstytucyjna, skarbowo-budżetowa, administracyjna, prawnicza i wojskowa, ewentualnie i spraw zagranicznych w momencie, kiedy będzie załatwiała ratyfikacyę traktatów międzynarodowych. Dla umożliwienia tym komisyom wykonania ich prac mówca domagał się dla nich **szeregu przywilejów.**

W dyskusyi wyłoniły się dwa poglądy na sprawę: z jednej strony lewica PSL (Stapiński), NPR (Chądzyński), Wyzwolenie (Woźnicki) a po części Związek ludowo-narodowy (ks. Lutosławski) uznały za niezbędne do załatwienia **jedynie obie ordynacye wyborcze** (do sejmu i senatu), uchwały o zarządzeniu wyborów, regulaminu zgromadzenia narodowego oraz budżetu na rok 1922.

Różnica między poglądami Związku ludowo-narodowego a pozostałymi trzema klubami polega na tem, że o ile ten ostatni poza sprawami wymienionymi żadnych innych już załatwiać nie chce, to Związek ludowo-narodowy gotów jest rozpatrywać i inne sprawy, stosując w obradach bardzo ostre przepisy regulaminowe, zmierzające do skrócenia czasu przemówień z tem zastrzeżeniem, że **poza terminem 9 kwietnia Sejm obradować nie będzie.**

Z drugiej strony wszystkie inne kluby domagają się uzupełnienia wspomnianego wykazu następującemi sprawami: ustawami o języku państwowym, o trybunale stanu, o trybunale administracyjnym, o samorządzie wojewódzkim, o samorządzie narodowościowym, o władzach naczelnych, o stowarzyszeniach, o obu daninach (wyrównawczej i od wzbogacenia się), o samorządzie gminnym, powiatowym i miejskim, powszechnej służbie wojskowej i nowel do ustawy o lichwie.

Rada finansowa

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Dnia 18 b. m. odbyło się w ministerstwie skarbu posiedzenie rady finansowej, składającej się z posłów sejmowych, wydelegowanych do tej rady przez Sejm. Przedmiotem obrad było ostateczne ustalenie postępowania rządu przy prowadzeniu rokowań w sprawach walutowych i bankowych, dotyczących Górnego Śląska, które to sprawy w tych dniach w Warszawie po przyjeździe delegatów rządu niemieckiego będą prowadzone. Poglądy w tej sprawie zostały całkowicie uzgodnione.

Rokowania Francyi z sowietami?

Londyn. (AW). „Daily Telegraph" donosi, jakoby w Londynie toczyły się rokowania między przedstawicielami sowietów a Francyą. Sowiety ofiarują rzekomo Francyi jeszcze większe koncesye, niż ofiarowały Anglii.

Wielki proces robotników rolnych w Poznaniu

(Własna korespondencya „Naprzodu" od własnego sprawozdawcy)

Poznań, 15 lutego.

W trzecim dniu procesu przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków prokuratoryi. Rano i popołudniu zaznawało razem 28 świadków. — Streścimy ważniejsze zeznania jako dość charakterystyczne dla stosunków na wsi w Poznańskiem. Przewodniczący sędzia Duralski zapowiedział prokuratorowi i obronie, że do wieczora mogą zgłaszać wnioski o przesłuchanie nowych świadków.

Pierwszy zeznawał św. Jan Szlagowski, rolnik w Chełmnie, który przebywał w dniu rozpoczęcia strejku w Józefinowie i Parkowej. W W pierwszej miejscowości zastał pisarza Twardowskiego, który przekonywał zebranych strejkujących. Osk. Nowacki odgrażał się, że bydło nie będzie odpasywane, bo jak fornal miał powiedzieć, że Związek zakazał odpasać bydła. Osk. Krajczak, Nowacki, Dyczkowski i inni mieli grozić, gdy owczarze mieli bydło wypuścić. — Z tłumu miał paść okrzyk: Zabrać go! Szlagowski spiął konia i cofnął w ten sposób gromadę. Konia za uzdę ujęto, ale nie wie kto. Aresztowanego Nowaka odbito. Wie tylko co było w Józefinowie, gdzie strejk trwał 5 dni i włodarz sprawował kierownictwo nad bydłem. — Ciekawe było zeznanie Szlagowskiego, kiedy prokurator, przewodniczący i obrona pytali jak strejkujący zachowali się wobec niego, gdy koniem zajechał na podwórze. „Byli butni" — była odpowiedź obszarnika. Co to znaczy butni? — „Butni, bo ręce trzymali w kieszeniach, nie powitali mnie" — ze swadą prawił św. Szl. A kto wita zwykle? „Robotnicy powinni, ale teraz co raz mniej to robią" — żalił się obszarnik. Przyznać jednak musiał, że gromada słuchała, choć była podniecona. Szlagowski kazał potem aresztować butnych. Drugi św. Stanisław Szlagowski, syn właściciela w Chełmnie, był świadkiem strejku w Józefinowie. Powtarzał co jego brat mówił, właścicielom strejkujący pozwolili pracować, odgrażać się mieli robotnikom. Płace na folwarku były według umowy ze Zjedn. Pol. organizacyą enperowską w Poznańskiem.

Dalszy św. E. Wojtkowski, dzierżawca z Przecіwnicy mówi o strejku u siebie: rano był spokój, a na okrzyk „strejk", rzucono pracę. Wszyscy strejkowali, bo mieli gwałtem zmuszać. Robotnicy wstąpili dawniej do „klasycznego" — jak dzierżawca mówił o klasowym związku, — książeczki Zjednoczenia pol. odbierano, co stwierdza świadek z żalem. Oskarża Ruszkiewicza, że mówił, iż burżuazya się rozpanoszyła. — Św. przytacza słowa niejakiego Chudziaka, agitatora Zjedn. Zaw. P. enperowca, który rozpowiadał, że strejkujący mają mieć zasiłki milionowe od Zw. Zaw. R. R., że dalsze sumy nadejdą bo aż 5 milionów. Jan Chudziak jako funkcyonaryusz zjedn. zaw. pol. pomagał obszarnikowi, wypędzał bydło, pomagał w świniarni, był szarpany przez strejkujących. Oskarżeni Jaster, Buszkiewicz i Łukaszek wykazują w swej odpowiedzi na zeznania świadka, że Chudziak, jeśli tak mówił, to ze zemsty, a ich strejkujących przezywano od bolszewików. Nikt do podpalania nie namawiał, ale straże ustawiono z strejkujących aby właśnie pożar nie podłożył kto, i potem na strejkujących nie zrzucono.

Św. E. Dytsch, niemiec, właściciel dóbr w Chrustowie i Obornikach, zeznaje po niemiecku, jak słyszał o przygotowaniach do strejku, nie wiedział o co strejk ma wybuchnąć, słyszał, że grożono, że byli z widłami, ale sam nie widział, ani nie słyszał pogróżek; 5 dni strejk trwał, ale bydło karmiono, miał 270 sztuk bydła, które nie ucierpiało z powodu strejku.

Św. Helena Owsiana, krawcowa z Obornik, słyszała od dziewcząt, że je mogą pobić, ale pomagała przy bydle podczas strejku na polecenie obszarnika.

Św. Ignacy Ryba, żandarm, z Obornik, brał udział w uśmierzaniu strejku w Górce. Wysłany na folwark był cały czas od wtorku do soboty. Widział posterunki strejkowe z kijami, ale jak mówili, stali, aby nie podpalił kto zabudowań; gwałtów nie było. Skoro stwierdził, że druty telefoniczne z dworu do stacyi przecięte — aresztował podejrzanych: Wachulę i Skowrońskiego. Słyszał, że studenci z Poznania mają iść na odsiecz folwarkom tj. obszarnikom. Wojsko przyszło na drugi dzień, bo obawiał się brać odpowiedzialności.

Św. Dr. Stan. Wilemski, właściciel majątku w Górce dowiedział się o strejku w przeddzień od zaufanych ludzi. Gdy pytał się ludzi o co strejk będzie usłyszał: „Musi być inaczej. Klas. Zw. kazał strejkować na zebraniu". Zatelefonował po żandarmeryę, potem po wojsko. Nikt nie przeszkadzał mu w obsługiwaniu bydła, słyszał tylko o pogróżkach. Rzucił dla postrachu wieść, że studenci przyjdą z Poznania na pomoc obszarnikom. Uważa za burzycieli Maciejowskiego i Czerwińskiego, bo jeszcze podczas żniw agitowali i byli wygadanymi najwięcej, inni spokojni, strejk trwał przez 3 dni.

30 — marek dzienna płaca w Poznańskiem!

Obszarnik p. Dr. Wilemski z Górki, jest prawdziwym typowym obszarnikiem z Poznańskiego. Ludzi uważa za potulnych i zadowolonych ze wszystkiego, ale jedynie ci przeklęci „burzyciele". Gdy skończył zeznania obrona oskarżonych postawiła szereg zapytań świadkowi. Na zapytanie, czy podwyższył płace po strejku, odparł, że nie, a płacił według taryfy rządowej. „A jaka była ta taryfa w październiku 1921 r.?" Świadek kręci i nie chce dać odpowiedzi. Wkońcu wskazuje, że jeden z oskarżonych brał po 300 marek dziennie i deputaty. Obrona nalega na określenie minimum i maximum płac. Pan doktor obszarnik udaje, że nie rozumie i znowu gada o setkach marek i deputatach. Na wznowione natarczywe zapytanie wykrztusił, że minimum w gotówce wynosiło 140 marek dziennie, a maximum 300 marek. Ale i to było nieprawdziwe, bo na zapytanie ile pobierali ordynaryusze z trudem p. Dr. Wilemski stwierdził pod przysięgą przed sądem w Poznaniu, że ordynaryusze zarabiali po 900 marek pol. miesięcznie, czyli wypada na **dzień po 30 marek** i deputaty. Obrona to stwierdziła po szeregu pytaniach od świadka, który jednak nie dał odpowiedzi jasnej czy przy uregulowaniu płac porozumiewa się właścicielami dóbr. Wykręcał się na to p. W. i oświadczył tylko, że na gwiazdkę daje upominki spokojnym i pilnym robotnikom. Miało się wrażenie z całych tych zeznań, że panu Wilemskiemu bardzo nie na rękę Zw. Zaw. R. R. i tęskni do dawnych, bodaj pańszczyźnianych czasów. Tło strejku i dzisiejsze stosunki w Poznańskiem zrozumiał każdy, kto przysłuchiwał się zeznaniom obszarnika Dra Wilemskiego z Górki w Poznańskiem. Po obszarniku zeznawał cały szereg świadków, lojalnych z najbliższego otoczenia dziedzica, którzy jako łamistrejcy pracowali i byli prawą ręką Dra W. jak np. św. St Burzyński, kołodziej, bał się aby go nie obito jak przed rokiem, dobrowolnie ustąpił; jego syn Zygmunt 15-letni zeznawał. św. St. Łech, robotnik słyszał, że miano przeciąć druty, ale nie widział; św. W. Biedny słyszał tylko o przecinaniu drutów; św. Kaz. Burzyńska, 18-letnia robotnica, grożono jej; św. Ant. Grześkowiak, 19-letnia, służąca w Górce, nie bardzo bała się, zeznaje w obronie oskarżonych; św. Cecylia Rome, 22-letnia, słyszała przekleństwa, pozwoliła się wyprowadzić z kuchni, bo cały rok bała się chłopaków, bo ją wyzywali. — Św. Jadwiga Wilemska, żona właściciela dóbr w Górce przyznała, że musiała bydło... doić wskutek strejku, robiła to z dziewczętami, które nie wyszły na strejk, ale się bały, co potwierdziły św. Monika Dunajska, mleczarka św. Helena Rogozińska gospodyni, choć nikt jej nie zaczepiał.

Św. Wład. Gaj, żandarm we Wronkach, był w Górce, dokonał aresztowań, o rozgoryczeniu dowiedział się od obszarnika; o strejku i kierownikach wie z opowiadań ludzi postronnych.

Wkońcu zeznawał św. Stan. Turno, lat 55, właściciel dóbr w Objezierzy, ma majątek także w Nieczajnie, Kowalikach w pow. obornickim. Słyszał pogłoski o planowanym strejku czarnym tj. takim, w którym nawet bydłu nie będzie dawało się jeść. Gdy spotkał pierwsze straże strejkujących, usłyszał dwa życzenia: walczymy, aby podnieść polską walutę i aby właściciel podpisał akt. — Powiedzieli mu, że wolno dziedzicowi samemu odpaść konie, ale wara do tego innym. Policya energicznie wzięła się do dzieła i strejk wieczorem w pierwszym dniu zakończył się. Potrącił za dni strejku, uważa większość za Bogu ducha winną, a tylko na agentów zwala winę jak Bejenowicza i Kokota.

Przewodniczący zarządził przerwę na pół godziny tj. do godz. 2-giej popoł.

Co to jest stawianie oporu władzy? Czy żandarm zna konstytucyę polską?

Pierwszy zeznawał po przerwie św. Fr. Roll, komendant żandarmeryi w Obornikach, który przed strejkiem zwrócił się o pomoc, bo zanosiło się na wielki strejk. Opisuje sceny na rynku w Obornikach a potem przed starostwem, kiedy od 700 do 800 strejkujących domagało się zwolnienia aresztowanych; na rozkaz opróżnił z tłumu rynek. Objeżdżał potem folwarki. — Św. Edm. Wilkas, rządca w Objezierzu spełniał służbę dla dziedzica, a kiedy strejkujący kazali mu wynosić się i grozili wyjął broń. Tłum się uspokoił. Zeznawali dalej starzy robotnicy p. Turna, św. St. Ludwiczak, włodarz, Wł. Oślakowicz, kołodziej i św. J. Bednarkiewicz, kowal, którzy zaprzestali pracy, kiedy wyproszono ich z roboty.

Zeznawał św. B. Senger, właść. dóbr w Łukowie, niemiec, który przyznał, że kowal zarabia miesięcznie 1.300 m. p.

Podczas gdy mniej ciekawe zeznania były św. żandarma M. Szejby, który objechał Łuków, Zarniki, Olchów, Pacholewo, to ciekawe były rezolutne zeznania św. żandarma Fr. Kasprowiaka z Obornik, który spędzał posterunki strajkowe, słyszał o nastrojach od ludzi. Dostał telefoniczny rozkaz aresztowania od starosty strejkujących Kozłowskiego i Delatowskiego, który opór stawili. Na zapytanie obrony adw. Smiarowskiego, jaki to był opór, żandarm odpowiedział, że **strejkujący chcieli wiedzieć na jakiej podstawie i chcieli widzieć rozkaz na piśmie.** Żandarm stwierdził, że opór ten strejkujących, to wołanie: „Chcemy czarne na białem". Adwokat stwierdził od świadka, że polecenia na piśmie nie miał, bo starosta powiedział, aby wszystkich butnych aresztował. Gdy obrona zaczęła pytać świadka czy zna konstytucyę polską, przewodniczący uchylił pytanie. Żandarm odparł, że na pytanie aresztowanych gdzie rozkaz, odmówił, bo jak powiedział „to nie wasza rzecz". Nakazu aresztowania nawet rozmowy telefonicznej starosty nie miał. Jednakie były zeznania 3 świadków włodarzy J. Szymkowiaka, A. Langegoli, St. Koświckiego, którzy byli namawiani do strejku, ostatni został uderzony.

W czwartek dalszy ciąg rozprawy tj. przesłuchiwanie świadków tj. dokończenie zeznań świadków, a w piątek mowa prokuratora i obrony, wyrok spodziewany w piątek lub sobotę.

Zygmunt Piotrowski.

Przegląd społeczny

CENTRALNY ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE

Zawiadamiamy wszystkie Grupy należące do naszego Związku, że w wykonaniu uchwały Centralnego Zarządu zwołujemy

NADZWYCZAJNY ZJAZD ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

do Krakowa na dzień 25 i 26 marca 1922 z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. — 2. Wybór Prezydyum i Komisyi mandatowej. — 3. Ogólne sprawozdanie z czynności Zarządu. — 4. Sprawozdanie kasowe z Komisyi rewizyjnej. — 5. Zmiana regulaminu. 6. Uregulowanie wkładek. — 7. Pismo zawodowe. — 8. Organizacya i taktyka. — 9. Wybór nowego Zarządu i Komisyi rewizyjnej. — 10 Wnioski.

Obrady Zjazdu rozpoczną się dnia 25 marca o godzinie 10-tej przedpołudniem w sali Związku Stow. robotniczych, przy ulicy Dunajewskiego 5, II. piętro.

Na Zjazd każda Grupa wysyła 1 delegata. Grupy liczące ponad 300 członków wysyłają 2 delegatów.

Koszta delegacyi pokrywają Grupy z własnych funduszów.

Delegaci muszą być wybierani przez Zgromadzenie członków i zaopatrzeni w mandat z podpisem przewodniczącego i sekretarza Zgromadzenia, względnie Grupy oraz pieczątką Grupy.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu muszą przy wstępie okazać legitymacyę członkowską naszego Związku.

Nazwiska wybranych delegatów należy bezwarunkowo nadesłać najpóźniej do dnia 15 marca 1922 na ręce Centralnego Sekretaryatu, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

Za Centralny Zarząd:

Ziembiński Kazim., sekr. **Łapiński Kazim.**, przew.

—ooo—

Listy z kraju

Trzebinia, 15 lutego.

Ruch socyalistyczny w Trzebini znacznie się ożywił. Wybraliśmy komisyę oświatową PPS, która otworzyła czytelnię i bibliotekę; z obu tych urządzeń robotnicy dość licznie korzystają. Oprócz tego nasza komisya oświatowa postanowiła także postarać się o odczyty. W tym celu wezwaliśmy tow. dra Wła lysława Gumplowicza w Krakowie, aby w niedzielę 29 stycznia do nas przyjechał z odczytem „O ludach północnej Syberyi", który to odczyt, nadzwyczaj pouczający a przytem ogromnie przystępny, tow. Gumplowicz istotnie wygłosił. Po tym odczycie odbyliśmy z prelegentem naradę celem ustalenia planu dalszej działalności odczytowej. Uchwaliliśmy mieć odczyty w naszym Domu Robotniczym co niedzielę popołudniu, i to naprzemian raz na dwa tygodnie odczyty czysto oświatowe dla młodzieży, co drugą niedzielę zaś polityczne odczyty dla dorosłych. Pierwszy odczyt dla młodzieży wygłosił dnia 5-go lutego tow. Gumplowicz pod tytułem „O Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej". Pierwszy polityczny odczyt zaś wygłosił 12 lutego również tow. Gumplowicz; tematem była sprawa wileńska. W niedzielę 19 lutego zaś odbędzie się dalszy odczyt tow. Gumplowicza dla młodzieży: „Roślinność krajów gorących". Jesteśmy pewni, że młodzież robotnicza zjawi się licznie, bo już wiadomo w Trzebini, że odczyty tow. Gumplowicza są zrozumiałe dla każdego.

Musimy jednak zwrócić uwagę na dwóch zaciekłych wrogów oświaty robotniczej, którzy silą się na przeszkadzanie naszej działalności, nie przebierając przytem w środkach. Jednym z nich jest katecheta tutejszej szkoły, ksiądz Podmokły. — Kiedyśmy afiszami ogłosili odczyt tow. Gumplowicza o Ameryce, ks. Podmokły w szkole całemi godzinami rzucał się i miotał, wykrzykując, że „przyjedzie tu jakiś Antychryst" i namawiając dzieci do zrywania naszych afiszów. Dzieci się sprzeciwiały, ale ks. Podmokły wciąż powtarzał swoje bolszewickie nawoływania do niszczenia cudzej własności. Wkońcu niektóre dzieci istotnie uległy tym demoralizującym namowom i pozrywały nasze afisze. Dziwi nas, że wogóle mogły się w szkole znaleść jakieś dzieci tak tępe, że na nie jakikolwiek wpływ może wywierać ten ksiądz tak mało kulturalny, że za niezupełnie prawidłowe przeżegnywanie się bije dzieci po twarzy! Jeżeli ks. Podmokły wogóle potrafi myśleć, to niech pomyśli o tem, że takie dzikie wybryki ze strony katolickiego księdza wcale nie leżą w interesie Kościoła w obecnych czasach, kiedy i tak u nas coraz więcej ludzi od katolicyzmu się odwraca i przechodzi do Polskiego kościoła narodowego, albo do Badaczy pisma świętego. Widocznie ks. Podmokły gorąco pragnie tym nowym kierunkom religijnym przysporzyć jaknajwięcej zwolenników, albowiem robi on wszystko, aby porządnych ludzi od katolicyzmu odstraszyć.

Drugim wrogiem oświaty robotniczej jest nauczyciel Heinberger. Ten bardzo dziwny wychowawca młodzieży również całe godziny w szkole spędza nie na nauce, tylko na pomstowaniu na socyalistów i wzywaniu uczniów, żeby bojkotowali odczyty w Domu Robotniczym. Zamiast więc uczyć chłopców czegoś pożytecznego, Heinberger trwoni czas szkolny na to, aby w serca synów robotniczych wszczepić jad nienawiści do własnych rodziców. Heinbergerem powinien się zająć pan inspektor szkolny w Chrzanowie i wytłumaczyć mu dobitnie, że otrzymuje on swoje pobory za pracę nauczycielską, nie zaś wichrzycielską. Nauczyciel, który w taki niesumienny sposób nadużywa swojego urzędu, jest marnotrawcą grosza publicznego; należy go za kark wziąść i wyrzucić. Niech idzie do tych, którzy za taką robotę płacą! Spodziewamy się, że pan inspektor szkolny przeczyta te nasze słowa i zrobi z nich odpowiedni użytek, inaczej bowiem trzeba będzie w Sejmie omówić ten skandal, że za pieniądze podatkowe, przeznaczone na naukę szkolną, opłaca się klerykalnego agitatora.

Limanowa, 15 lutego.

Jednym z postulatów ludności Małopolski jeszcze za czasów Austryi było domaganie się zniesienia Rad powiatowych. To też, korzystając z pobytu premiera rządu polskiego p. Witosa w r. 1921 w Limanowej, deputacya wójtów całego powiatu domagała się między innymi i tego od rządu. P. Witos odpowiedział, że i owszem, „nie ma nic łatwiejszego", ale wkrótce ustąpił, a znienawidzona instytucya istnieje dalej, a jakby na przypieczętowanie swej egzystencyi trwoni dobro publiczne. I tak tut. powiat posiada ogród tzw. Słoneczną, tuż za miastem a pod rafineryą nafty, na którem przed wojną prowadzono szkółkę drzew owocowych. Otóż p. Mars, prezes Rady pow., aby wynagrodzić za wierne mu się wysługiwanie niejakiego dr Serafina, pełniącego od lat trzech funkcye sekretarza Wydz. Rady pow., sprzedał temuż w tym ogrodzie pół morga gruntu wraz z nowowybudowanym domem 18 metrów długim, a 11 szerokim, za śmiesznie niską kwotę na dzisiejsze czasy, 30.000 mk., gdy w tem miejscu sam grunt wart jest zwyż miliona mk.

Wskutek protestów okolicznych gmin, wniesionych na ręce ówczesnego premiera Witosa, tenże polecił Wydz. samorządowemu na Małopolskę sprawę zbadać. Wysłana komisya w myśl trywialnego przysłowia, że pies psu ogona nie urwie", panowie radcowie przyjęci gościnnie przez p. Marsa skonstatowali, że sprzedaż odbyła się legalnie na mocy uchwały Rady pow. i tylko cenę kupna poleciła podnieść na 60.000 mk., zaś p. Serafin w grudniu wniósł podanie do sądu o intabulacyę.

Ludność całego powiatu jest mocno oburzona na to trwonienie jego dobra i domaga się od odnośnych władz, aby tę transakcye unieważniły, gdyż tego gruntu potrzebuje na wystawienie gimnazyum, szpitala i domu dla starców, a nie na prezenta dla sług p. Marsa, który jeżeli chciał wynagrodzić swego sługę, powinien to uczynić z własnej kieszeni, bo jest właścicielem obszaru dworskiego, a nie kosztem powiatu.

Nie można się dziwić chłopom manekinom, iż za taką transakcyą głosowali, ale dziwić się wypada W. Orłowi i podobno przyszłemu kandydatowi na posła, którego ludność bądź co bądź darzyła zaufaniem, że jak zawsze i za tem głosował.

Kosa.

Z ruchu socyalistycznego

Zgromadzenie ludowe PPS w Rzeszowie odbyło się 12 lutego w sali Sokoła przy bardzo licznym udziale uczetników z porządkiem dziennym: 1) Sytuacya polityczna i gospodarcza w kraju, 2) Prasa a lud pracujący. Zgromadzenie zagaił imieniem Komitetu miejscowego PPS tow. Krwawicz, protestując przeciwko zakusom reakcyi w Polsce i jej gospodarce. Przewodniczącym wybrano tow. Żatkiego, na sekretarza powołano tow. Karwalę. Do pierwszego punktu porządku dziennego przemawiał tow. Malisz z Krakowa. Referent w wyczerpującem przemówieniu skreślił całą niemoc i niedołęstwo gospodarki klas posiadających w Polsce, burżuazya prowadzi kraj z jednego kryzysu w drugi, a koszta tych wszystkich eksperymentów ponosi lud pracujący, dźwigając na swych barkach cały ciężar utrzymania państwa. — Omawiając w dalszym ciągu reakcyjność obecnego rządu, który w swoich projektach ustaw wyjątkowych wykazał swą nienawiść do klasy pracującej, wskazał referent na konieczność łączenia się wszystkich pracujących pod sztandarem PPS, gdyż tylko zorg. w jej szeregach lud prac. zdoła wyratować państwo z obecnej ciężkiej sytuacyi gospodarczej i politycznej. W tym celu koniecznem jest uświadomienie ludu pracującego i dlatego omawiając zsaczenie prasy wogóle a partyjnej w szczególności, referent wezwał zgromadzonych do energicznego kolportażu pism partyjnych a w szczególności „Naprzodu".

W dyskusyi zabrał głos tow. Krwawicz, który omawiając stosunki miejscowe, podniósł konieczność rozpoczęcia ruchu budowlanego w Rzeszowie i napiętnował pismaka miejscowego organu „Ziemi Rzeszowskiej", która nazwała tow. Kwapińskiego bandytą i oburzała się na unieważnienie ustaw carskich, na mocy których sąd polski wydał potworny wyrok. — Rezolucyę wniesioną przez referenta, protestującą przeciw zamachom reakcyi i wyrażającą oburzenie z powodu niedołężnej, a wrogiej ludowi polityki rządu obecnego i domagającą się rozpoczęcia ruchu budowlanego przez państwo, oraz wzywającą do czytania i prenumerowania „Naprzodu" — jednogłośnie wśród oklasków przyjęto. Przewodniczący wezwaniem do pracy organizacyjnej i uświadamiającej zamknął zgromadzenie.

—ooo—

K. F. ENPEE.

Jak się to zacna kompania przesławnych Zbarażczyków pięknie powiększyła

Sam bo już sobie mecenas Iwelski nieszczęście sprowadził. Wiadoma to jest rzecz. Trzebaż mu było dziecię swoje jedyne małego Janka po nauce do książek napędzać. I do jakich jeszcze Boże się pożal. I trzebaż mu było co wieczór synowi w uszy kłaść i w tą jasną roztrzepaną głowę i w te duże czarne rozmarzone oczy — takim mi bądź — takim mi bądź!! Toż synaczek ojca słów rodzonego tylko słuchał. A gdy było że za Zamarstynowską rogatką strzelanina się jakaś poczęła, to się synaczkowi rozpaliły oczy i małego swojego rówieśnika na bok wziął i w tajemnicy mu wielkiej mówił.

„Ja — bo mi Janek na imię, to będę — panem namiestnikiem Skrzetuskim, a ty, boś jest Michaś i odemnie mniejszy — to będziesz „mały rycerz"!

Nie trzebaż było takich słów dwa razy Michasiowi powtarzać. Więc się też zaraz co do wszystkiego umówili. A że Michaś, choć mu dopiero szedł trzynasty rok, okrutnie się w dziesięcioletniej siostrze Janka kochał — (znane to są zresztą wszystko rzeczy: I pan mecenas — jej ojciec — o wszystkiem wiedział i nibyto przez palce patrząc nie zabraniał i tylko głową kręcił i mówił: jeno mi się musisz o nią zasłużyć, bo i warte jest tego, a i lada piecuchowi jej nie dam — i na dziewczynkę swoją miłościwie patrzał, a ona niby się to na Michasia bocząc, rękę ojcowską do usteczek brała! — więc też sobie Michaś w skrytości wielkiej umyślił, że i zasługę będzie miał, a i przeklętej łaciny się zbędzie.

Tak też obaj się cichcem wymknęli i jeszcze dwóch kolegów przybrawszy, pod Stryjski park poszli.

Tam ich siwiuteńki major, który komendę sprawiał, przyjął — „tylko mi pamiętajcie, żeście żołnierze od dzisiaj są i pod moimi rozkazami — więc żebyście mi czem wstydu nie przysporzyli".

Więc się też Michaś, choć chuchro to było mizerne, a od Janka młodszy, ale rezolutniejszy, na baczność wyprężył i jak w tęczę w siwe wypłowiałe oczy pana majora patrząc — „rozkaz" — krzyknął, troche nieswojo i zagłośno żeby sobie fantazyi przydać i pana majora o znajomości „spraw wojskowych" przekonać.

Potem — to się już rozpoczęła „służba", bo takie to już było wojsko i taka wojna, że się obejścia z karabinem uczono na pozycyi.

Ale że chłopcy byli ochotni, a na znajomość wojny łapczywi, więc też po czternastu dniach gdy nieprzyjaciel przerwał łączność z sąsiednią grupą, mówił Michaś do swego rówieśnika z wielkiem znawstwem i znajomością rzeczy:

„Źle to jest, że nie mamy „kontaktu", bo teraz łatwiej będą nas mogli obejść od tyłu, co zresztą nie wiele by nam już zaszkodziło, ale amunicyi nie będzie można donieść".

Więc też Jaś z trudem podniósł nabrzmiałe od bezsenności powieki i patrzeć począł na równinę przed pozycyą badawczo, jakgdyby jakieś wielkie plany ważył.

„Ano — to chyba — trzeba coś na to poradzić". Ale chociaż już przecież coś czternasty dzień karabin nosili i wypchane ładownice i na wojaczce się znali nie byle jak, to przecież im brakło konceptu.

Aż wreszcie Michasiowi wyśmienita myśl przyszła, która niezawodnie rozjaśniała wszelkie strategiczne wątpliwości.

„Coby uczynił „mały rycerz" w takim razie?" A że im obu to „miejsce wypadło" z pamięci, więc siedzieli we wielkim frasunku.

Aż wreszcie — mam — mówi Michaś.

„Tożto najpierw pan Longin się ofiarował iść, a z nim pan mały, pan Jan i pan Zagłoba i zaraz poszli do księcia powiedzieć jak i co umyślili".

Co było dalej to już wiedzieli obaj.

„No to i jak myślisz Michaś — możebyśmy tak i my do Jaremy (to wiesz: znaczy się do pana majora) poszli."

Szkoda tylko, że pana Longina nie ma, boby zaraz powiedział — at braciaszkowie, nie może to już inaczej być, tylko ducha grzesznego Bogu Najwyższemu poleciwszy, trzeba nam będzie iść. A szkoda — bo i pana Zagłoby nie ma, a ten by mu zaraz dopiekł. — Waści to zawsze pstro w głowie. I nie dziw — bo ci na niej chyba wróblowie siadają impudentian czynią. Łatwoć tobie iść, bo cię Pan Bóg monstrualną siłą obdarzył, to się i przed mendlem pogan opędzisz, ale, skoroś sam trzpiot — to i leżże sobie na złamanie karku — ale innych za sobą nie ciągnij."

A pan Podbipięta ręce by złożył jak w modlitwie i oczy w niebo utkwił — słuchać hatko!"

„Wiesz Michaś, ja myślę, że nawet gdyby

Bezrobocie

Sporysz (powiat Żywiec). Dnia 7 lutego odbyło się w sali restauracyi fabrycznej zgromadzenie robotników przemysłu metalowego, zatrudnionych w fabryce śrub Breviller Spółka Urban w Sporyszu, celem zaprotestowania przeciw obecnemu kryzysowi gospodarczemu, jakoteż przeciw szykanom ze strony wojewody krakowskiego p. Gałeckiego. Przewodniczący miejscowego oddziału związku tow. Wełnicki zagaił zgromadzenie, udzielając głosu sekretarzowi Zw. rob przem. metalowego z Bielska tow. Gandorowi, który w rzeczowym referacie skreślił obecną gospodarkę rządu i sejmu, oraz położenie całej klasy pracującej w państwie polskiem, podkreślił pracę przedstawicieli klasowych związków zawodowych, jakoteż klubu posłów PPS około złagodzenia obecnego tak katastrofalnego położenia klasy pracującej, która z powodu obecnej gospodarki skazana jest z setkami tysięcy rodzin na głód. Jednakowoż zabiegi pozostały bez skutku, ponieważ zamiast przyjść klasie pracującej z pomocą rząd stara się represyami zgnębić całą klasę pracującą systemem rosyjskim. Na mocy rozporządzeń wojewody krakowskiego p. Gałeckiego uznane zostały za nieprawne nasze związki zawodowe, które już od lat dziesięciu nawet za czasów austryackich istniały. P. Gałecki chciałby zwinąć organizacye zawodowe. W ten sposób dąży się u nas w państwie demokratycznem do rozbijania solidarności klasy pracującej. Zapytujemy p. wojewodę i p. starostę żywieckiego czy znana im jest niedola klasy pracującej w poszczególnych przedsiębiorstwach powiatu żywieckiego? Zamiast szykanować związki zawodowe, niechajby zechcieli poinformować się o tej tak wielkiej niedoli klasy pracującej powiatu żywieckiego i wpłynąć na przesiębiorców w Węgierskiej Górce i w Żywcu u „Lechii", aby dali setkom robotników możność pracy.

Wywody tow. Gandora wywołały wielkie poruszenie wśród zgromadzonych robotników, którzy to z największem rozgoryczeniem przyjęli rozporządzenia p. Gałeckiego. Następnie zabierali głos tow. Wełnicki, Grochowski, Caputa i inni; wzywali zgromadzonych do utrzymania jaknajwiększej solidarności i zaznaczyli, iż pod żadnym warunkiem nie pozwolą sobie wydrzeć z rąk jedynej broni, jaką jest organizacya zawodowa, lecz wystąpią do walki przeciw podobnym zamachom i rozporządzeniom. Mowcy apelowali do klubu PPS, aby podjął jaknajostrzejsze kroki przeciw rozporządzeniom p. Gałeckiego. Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucyi zostało zgromadzenie zakończone.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

„Bibliografia pedagogiczna". Wyszedł zeszyt 3/4 wydawanej przez Ministerstwo W. R. i O. P. „Bibliografii pedagogicznej", czasopisma poświęconego przeglądowi książek i pomocy szkolnych oraz wydawnictw pedagogicznych. Zeszyt zawiera Część urzędową, którą stanowią: Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie „Bibliografii Pedagogicznej", Spis książek szkolnych dla państwowego gimnazyum wyższego: Język polski, Wydawnictwa polecone. Część nieurzędowa obejmuje: art. T. Męczkowskiej p. t. Urządzenie pracowni dla propedeutyki fizyki i prowadzenie w niej ćwiczeń, Oceny książek: F. Próchnicki i K. Wojciechowski: Wypisy polskie, przez Dr. St. Łempickiego; J. Łoś: Zasady ortografii polskiej, A. Passendorfer: Zasady pisowni polskiej, przez K. Nitscha; J. Szarota: Cours de francais, przez W. Folkierskiego; St. Gayczak: Deutsches Lesebuch, przez A. Marcinkowskiego; J. Wojnicz-Sianożęcki: Algebra, przez Dr. A. Łomnickiego; M. Arct-Golczewska: Podręcznik do nauki botaniki, przez B. Daykowskiego; M. Heilpern: O ziemi, słońcu, księżycu, gwiazdach, przez F. Kępińskiego; W. Stanley-Jevons: Logika, przez T. Kotarbińskiego; L. Zarzecki: Dydaktyka ogólna, przez H. Rowida; Dr. T. Jaroszyński: Metody badań psychologicznych w szkole, przez dr. J. Joteyko; Przegląd czasopism; Nowe książki i pomoce szkolne. — Cena zeszytu 200 mk. — Redakcya i administracya: Warszawa, Bagatela 12.

Z TEATRU

Dwie komedye węgierskie

Na okres najbujniejszego roztańczenia się karnawałowego wybrały oba krakowskie teatry płody wesołej muzy węgierskiej, renomowanej z papryki. Tym razem jednak w obu wypadkach renoma zawiodła.

Molnarowi, autorowi efektownego „Dyabła", a zatem firmie o wyrobionej reputacyi, „Pan obrońca" zgoła się nie udał. Jestto historya „amerykańska" o szlachetnym włamywaczu, szlachetniejszym oczywiście niż jego adwokat, niż detektyw, słowem wywyższenie złodzieja ponad społeczeństwo, t. zw. porządnych ludzi. Jeśli to ma być parodya kinowych filmów kryminalnych, to ten charakter groteski ugrzązł gdzieś tak głęboko, że go wcale nie znać. Jeśli zaś miała to być satyra społeczna, to były już na ten temat satyry, przy których „Pan obrońca" wygląda bardzo nieudolnie. Wątek jego akcyi wystarczyłby na krótki „sketch", ale „sketch" rozwleczony na trzy akty — jest nudny. Wystawienie go w teatrze im. Słowackiego nie było konieczne. Główną rolę włamywacza Wooda bardzo dobrze zagrał p. Kaden. Pozatem na wyróżnienie zasługują p. Ordyńska za wyborną figurę komiczną starej panny miss Nightingale, p. Brandt za doskonałą sylwetkę podpitego profesora Banksa, oraz p. Hańska, która z wdziękiem odtworzyła rolę żony „pana obrońcy".

Wystawiona w Bagateli komedya Aleksandra Hajo „Starzy i młodzi" ma za temat przebudzenie się męskości w 18-letnim młodzieńcu, maturzyście, który sam nie wie, w kim się kocha, a naprawdę kocha się w całym rodzaju kobiecym. Kończy się tedy ta sztuka — ubarwiona melodramatycznymi akcentami — w sposób zgoła nieromansowy: ojciec daje synowi pieniądze na kobietki ku niewysłowionej radości syna. Dojście do tego punktu odbywa się drogą dość nieciekawą, gdyż sztuka jest blada i niedowcipna. Świetnie zagrała p. Bruczowa rolę Jolanty, kokoty, która naprawdę zakochała się w młodzieniaszku i z bólem serca musi go porzucić; z uczuciem oddała artystka tę część roli, drugą zaś część, w której z winy autora postać ta zmienia się w papierową rezonerkę, ratowała wdziękiem. Kontrast jej i rywalkę, podlotka pełnego temperamentu i już dobrze uświadomionego, znakomicie odtworzyła p. Wernicz. Wyborna w charakterystyce i grze była p. Gorajska, jako podstarzała guwernantka. Doskonałą sylwetkę starego lowelasa Gacs'a stworzył p. Ratschka. Bardzo miłym młodzieniaszkiem rozkochanym był p. Solarski.

E. H.

†

Dr Józef Grzybowski

profesor Uniw. Jag.
długoletni prezes Uniw. Ludow.
zmarł 18 lutego w 54 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 19 lutego o 3 po poł. z ul. Wolskiej 3. Dotknięty głęboko tą stratą Zarząd Uniw. Ludowego, prosi członków o gremialne wzięcie udziału w pogrzebie.

---

tam nie było pana Longina i grubego szlachcica, toby pan Jan i pan Michał sami się także ofiarowali iść." —

— „Pewnie żeby tak i było".

„To ja też myślę, że trzeba już chyba i nam!"

Pan major, tak właśnie — jak to zapewne uczynił książe, najpierw się srodze wzdrygnął.

„Gdzież ja bym was dzieci, na niechybną śmierć „wysyłał."

Ale skoro oni nie stracili rezonu — mówi:

„Skoro inaczej nie może być — to już idźcie!"

Potem obu w czoła ucałowawszy okrutnie kaszleć począł, łzy pewnie przytem połykając, żeby słabości swojej nie okazać.

. . . .

Za ostatnim załomem muru już się zaczynała ukraińska „strona". Jakichś pięćdziesiąt kroków przemknęli się niepostrzeżenie. Aż naraz w ciemnościach począł ktoś iść ku nim.

„Michaś..."

Ale posterunek przeszedł mimo, nie znać nie zauważywszy.

„To pierwszy".

„Tego pierwszego to pan Longin w rękach zdusił."

Jaś widocznie zawstydzony, zaraz mu to wytłomaczył.

„Ale tutaj, wiesz — nie ma przecież pana Longina — a i nie było potrzeby."

I poszli dalej. O jakichś czterdzieści kroków — to samo.

„Drugi..."

„Aha — teraz jesteśmy na linii."

I rzeczywiście za parę chwil doleciały ich przyciszone głosy.

Szedł patrol. Ale tym razem prosto na chłopców. Byli tak blisko że najmniejszy ruch musiałby ich zdradzić.

„Michaś — chyba — że my po nich **przejedziem!**"

I — wypalił. Patrol rozbiegł się natychmiast. Po chwili jednak począł ostrożnie podchodzić.

„Teraz ty".

Więc Jaś zmierzył dobrze w najbliższego i wystrzelił. Jeden mołojec wzniósł ręce ku niebu, jakby chciał kogo uścisnąć i runął.

„Cóż będzie?"

„Pan Michał toby im teraz wsiadł na karki!"

I Michaś zerwał się natychmiast. Dobiegł, zamierzył się kolbą — lecz zanim zdołał uderzyć, kopnięty w pierś, leżał u stóp mołojca. A tymczasem Jaś zanim przebiegł pół drogi, rażony kulą w czoło, zwinął się, podskoczył i rozkładając ręce — legł martwy.

Więc ogromny chłop nachylał się nad maleńkiem ciałkiem z zabobonnem niemal drżeniem. Nie był to lęk — ale groźny, mrożący w żyłach krew, podziw.

— „Diw — diw" —

Szeptali rozglądając się z trwogą mołojcy.

II.

Tej samej nocy dziesięcioletnia dama serca „pana małego" Zosia, leżąc u siebie w łóżeczku i słuchając zdala dochodzących strzałów, myślała: „Żeby tak Jaś był panem Janem, a Michaś panem Michałem — toby się i nie było czego bać."

A potem, pewnie już we śnie, poczęło się roić w maleńkiej główce, że to jej mały Michaś ze Zbaraża przez stawy idzie — koło czajek — ognisk... A potem — to już nie widziała nic wyraźnie, tylko ogromne Hulaj Horodyny, rozpięte na nich ciało pana Longina, toż znowu pana Zagłobę, jak po błoni za Burłajem goni — toż „pana Małego" i pana Jana co rzymską miał duszę, a koło nich, w takiej zacnej kompanii, aż się jej to dziwnem zdało, małego Michasia, co to jeszcze trzeciej klasy nie skończył — i taki był zawsze dzieciak.

— A potem znowu, zdało się jej, że jest w niebie i że na jakieś wielkie święto trafiła, bo wszyscy sławni Zbarażczycy w barwach chodzą odświętnych, a św. Piotr dwóch ku nim malców prowadząc w te przemawia słowa:

„Pan Jan — wielkich cnót rycerskich kawaler i pan Michał — żołnierz nieskalany, rycerz serca wielce urodziwej damy Zosi — polegli w chwale wielkiej".

Toż ich pan Podbipięta w ramiona brać począł i do sumiastych wąsisków cisnąć.

— „Braciaszkowie wy moi najmilejsi."

A pan Zagłoba pana Jana w bok trąca i prawi:

— „Znalazło sobie to litewskie monstrum godnych siebie kommilitonów, bo i figi są wierutne i edukcyi widać żadnej uczciwej nie mają."

Co słyszac pan Michał okrutnie wąsikami ruszać począł.

— „Nie godzi się waszmości ich stateczności ubliżać, bo choć ciałem mizerni — godnie ponoć w potrzebie stawali".

A pan Jan — jako że rzymską mając duszę — prawość nadewszystko cenił, dodawał:

— „I skazy nijakiej na nich nie masz — ni nieprawości."

—ooo—

Sprawy partyjne

Posiedzenie Komitetu Obwodowego PPS zachodniej Małopolskj odbędzie się we środę 23 lutego o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotn. ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy ważne.

Z sali sądowej

Kraków, 19 lutego.

Walka o kochanka

(k) Wczoraj w jednej ze sal prezydyum sądu okręgowego karnego w Krakowie toczyła się pod przewodnictwem prezesa sądu p. R. Pelca ciekawa rozprawa przeciwko Helenie Hejnickiej, lat 26, byłej funkcyonaryuszce namiestnictwa, oskarżonej o to, że w lecie 1921 groziła Ignacemu Burzyńskiemu, adjunktowi magistratu, iż go zastrzeli, że mu twarz zaleje witryolem, że nie dopuści, by on (Burzyński) ożenił się nie z nią, lecz z inną kobietą. Sprawa wedle aktu oskarżenia przedstawia się następująco: Ignacy Burzyński utrzymywał przez kilka lat znajomość z obwinioną i nosił się z zamiarem poślub enia jej. Następnie zerwał z Hejnicką w roku 1920, poznawszy się z Maryą M., zaręczył się z nią i czynił przygotowania do ślubu, który miał się odbyć we wrześniu 1921. Dnia 10 sierpnia 1921 Burzyński wyszedł z magistratu około godz. 9 wieczorem ze swą narzeczoną Maryą M. i w przechodzie przez ul. Bracką do kina „Zachęta" spotkał obwinioną, idącą tym samym chodnikiem, która szybkim krokiem przeszła obok. Po skończonem przedstawieniu w kinie Burzyński odprowadził M. do jej mieszkania na ul. Lubomirskich, poczem powracał do domu na ul. Mazowiecką przez ul. Krowoderską. Nagle na tej ulicy koło ochronki idący z przeciwnej strony jakiś osobnik szybkim ruchem oblał Burzyńskiemu twarz jakimś gryzącym płynem tak, że Burzyński upadł na ziemię, poczem na skutek interwencyi funkcyonaryusza policyi odwieziony został do szpitala św. Łazarza.

Według protokołów oględzin sądowych i orzeczenia znawców Burzyński odniósł skutkiem poparzenia ciężkie uszkodzenie ciała, powodujące naruszenie zdrowia przez przeciąg dni 30, nadto trwałe upośledzenie wzroku na obu oczach, równoznaczne z zupełną utratą tychże bez nadziei jakiejkolwiek poprawy.

Na rozprawie Burzyński zrzucił całą winę za swe kalectwo na Hejnicką. Krytycznego wieczora, jak zeznał poszkodowany, oskarżona, skombinowawszy, że B. po skończonem przedstawieniu odprowadzi niezawodnie swą narzeczoną do domu, poczem sam będzie wracał ul. Krowoderską do swego mieszkania, podążyła Hejnicka szybko do domu, przebrała się po męsku i zabrawszy ze sobą naczynie z witryolem, zaczaiła się na ul. Krowoderskiej, gdzie dokonała nań zamachu.

Oskarżona Hejnicka taksamo, jak w śledztwie i na rozprawie, stanowczo wyparła się winy. Szereg świadków powołanych do rozprawy potwierdził, że rzeczywiście krytycznego wieczoru Hejnicka już przed godziną 10 była w domu, a opisany fakt zamachu na Burzyńskiego miał miejsce między godź. 10 a 11 w nocy. Świadek panna M. narzeczona Burzyńskiego zeznała, że na dwa lub trzy tygodnie przed krytycznym wieczorem przyszła do niej siostra obwinionej Marya Huczyńska i oświadczyła, że siostra jej Helena Hejnicka, choćby poszła do kryminału, to Burzyńskiemu nie daruje. Zeznaniom panny M. zaprzeczyła Eugenia Wcisłowa, żona urzędnika magistratu, wydając jaknajpochlebniejsze świadectwo o oskarżonej Hejnickiej. P. Wcisłowa, jako koleżanka biurowa oskarżonej Hejnickiej, była poinformowana o stosunkach, łączących Burzyńskiego z obwinioną.

Celem przesłuchania dalszych świadków na okoliczność, że oskarżona Hejnicka w krytycznej chwili była obecną w domu, przewodniczący rozprawę odroczył do wtorku.

Rozprawa była prowadzona w szybkiem tępie i zdążała do bezwzględnego wyświetlenia zawiłej sprawy. Bronił adw. dr Heski, oskarżał prokurator dr Hubel.

KRONIKA

Kraków, 18 lutego.

Jeszcze o daninie

Obowiązek płacenia daniny nasuwa jeszcze dziś znaczne wątpliwości wielu ludziom. Zwłaszcza po wsiach wójtowie, nieznający przepisów o daninie, odnoszą się do wszystkich bez wyjątku mieszkańców i instytucyi z żądaniem, by zgłaszali się z umieszczeniem ich na listę, względnie domagają się wprost zapłaty pewnych określonych kwot, z których 1 procent idzie, jakoby dla nich samych za ściągnięcie daniny. Wobec tego należy wyjaśnić, że po wsiach, których mieszkańcy nie płacą daniny lokatorskiej, wykazy osób, obowiązanych do płacenia daniny, wraz z wysokością tejże daniny podają odnośne władze skarbowe na podstawie swych zapisków i że naczelnicy gmin są tylko organem do ściągnięcia kwoty daninowej dla skarbu państwa, za co gmi ny, a nie ich naczelnicy, otrzymują 2 procent ściągniętej sumy.

Uwagi te dotyczą także spółdzielni aprowizacyjnych, których po wsiach i miasteczkach dość dużo. Krakowska Izba skarbowa rozesłała do różnych osób — także do kooperatyw — okólnik, wzywający do obliczenia daniny i wpłat jej w terminie ustawowym. Wezwanie to wywołało zamęt i niepewność wśród zarządów kooperatyw co do obowiązku płacenia, wobec czego należy wyjaśnić, że w myśl art. 3 ustępu 1 ustawy z dnia 16 grudnia 1921, Nr. 1, Dz. U. R. P. ex 1922 kooperatywy spożywcze i ich związki zwolnione są od obowiązku płacenia **jakiejkolwiek** daniny: nie płacą zatem daniny od podatku zarobkowego, ani gruntowego, ani czynszowego, od aut czy dorożek, czy też wreszcie daniny lokatorskiej.

Ze względu na wyłożenie list, obejmujących wykazy osób, obciążonych daniną, winny zarządy kooperatyw natychmiast skontrolować, czy przypadkiem nie umieszczono ich na listach daniny i wrazie takiego pomieszczenia bezzwłocznie wnieść do odnośnej Izby skarbowej rekurs przeciwko wymiarowi za pośrednictwem właściwej władzy skarbowej pierwszej instancyi.

Ochrona jaskiń ojcowskich

Przeciw eksploatacyi przemysłowej jaskiń ojcowskich, zamierzonej przez „Tow. dla przedsiębiorstw górniczych" w Krakowie, która grozi zniszczeniem ogromnie dla nauki ważnych zabytków archeologicznych i przyrodniczych, oświadczyły się następujące instytucye i uczeni polscy: państwowe grono konserwatorów zabytków przedhistorycznych, państw. komisya ochrony przyrody, państw. instytut geologiczny, polska Akademia Umiejętności. Tow. naukowe warszawskie, Tow. Przyjaciół Nauk poznańskie, polskie Tow. przedhistoryczne, Tow. przyrodników im. Kopernika, polskie Tow. geograficzne, polskie Tow. krajoznawcze, Tow. opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury, wiec akademicki uniwersytetu warszawskiego, Koło przyrodników wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie, dalej prof. uniw. warsz.: dr J. Lewiński. dr B. Hryniewiecki, dr Wł. Antoniewicz, prof. uniw. Jagiell.: dr Wł Demetrykiewicz, dr. Wł. Szafer, dr Wł. Semkowicz, dr. J. Smoleński, dr St. Tomkowicz, prof. uniw. poznańskiego: dr J. Kostrzewski, dr J. Grochmalicki, dr Z. Zakrzewski, prof. niw. lwowskiego: dr J. Czekanowski i dr L. Kozłowski. Pozatem zgłosili swój sprzeciw konserwatorowie zab. przedhist.: dr R. Jakimowicz, dr J. Żurowski, St. Krukowski i M. Drewko, oraz konserwatorowie zabytków sztuki: J. Remer i dr T. Szydłowski. Wobec takiego stanowiska instytucyj naukowych i badaczy przeszłości sprawa eksploatacyi przemysłowej jaskiń, zainicyowana przez „Tepege", jest niedopuszczalna ze stanowiska nauki i kultury polskiej. Ponieważ zaś akcya ta mija się z ustawą o ochronie zabytków, przeto została udaremniona przez prezydyum państw. grona konserwat. przy ministerstwie W. R. i O. P. Trzeba jeszcze nadmienić, iż właściciele Ojcowa, ks. Czartoryscy, zrozumieli wyjątkowe znaczenie naukowe jaskiń ojcowskich i poczynili odpowiednie kroki w celu rozwiązania umowy w „Tepege" w sprawie eksploatacyi jaskiń i obiecali wydatną pomoc w badaniach naukowych tych grot.

Gwałty policyjne

Codziennie niemal dochodzą nas żale i skargi ze strony organizacyi stróżów domowych, że policya krakowska wyrzuca na bruk bez powodów stróżów z rodzinami. Podczas gdy sądy mimo prawomocnych wyroków wstrzymują wykonanie egzekucyi lokatorów z mieszkań, licząc się z ciężkimi warunkami, wśród jakich żyje ludność z powodu braku mieszkań, policya krakowska na podstawie gołosłownych twierdzeń właścicieli realności wyrzuca stróża mimo wniesionego rekursu. Wprawdzie wedle ordynacyi dla sług, mającej zastosowanie do stróżów, wniesienie rekursu nie wstrzymuje eksmisyi, niemniej dyrekcyi policyi jako władzy orzekającej w I instancyi przysługuje prawo wstrzymania wykonania orzeczenia aż do rozstrzygnięcia sprawy przez II względnie III instancyę. **Z prawa tego krakowska dyrekcya policyi nie korzysta i wyrzuca ludzi na bruk w czasie mrozu i bezrobocia.** Często zdarza się, że właściciel lokatora podaje za stróża, a posłuszna kamienicznikom policya wyrzuca lokatora na bruk z pominięciem ustawy o ochronie lokatorów. Wedle noweli do normy jurysdykcyjnej z 1 czerwca 1914 Dzpp. Nr 118 spory między właścicielami realności a stróżami, dotyczące także mieszkania, należą wyłącznie do właściwości sądów państwowych. We wszystkich państwach powstałych na gruzach b. Austryi stosuje się tę zasadę, tylko w Krakowie policya zagarnęła dla siebie rozstrzyganie sporów między właścicielami a stróżami, co przy dzisiejszych stosunkach rozwielmożnionego łapownictwa kończy się klęską dla materyalnie słabszego, jakim jest stróż domowy. Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę dyrektorowi policyi p. Rękiewiczowi na te nieznośne stosunki, jakie wytworzyły się przez gospodarkę niższych organów „na własną rękę" w biurze dla stróżów, mimo to stosunki te nie uległy zmianie, co wskazuje niezbicie na bezhołowie panujące w policyi. Nie można bowiem pogodzić się z myślą, aby p. Rękiewicz był inicyatorem tego rodzaju nieobywatelskich, wprost bestyalskich wybryków, za jakie uważać należy wyrzucanie stróżów z ich rodzinami na bruk w dzisiejszych katastrofalnych wprost stosunkach mieszkaniowych.

Do sposobu „urzędowania" pewnych niższych organów w policyi powrócimy w najbliższej przyszłości, jeśli oddział ten nie ulegnie bezzwłocznie zreformowaniu.

Stan pogody w sobotę 18 lutego o 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: depresya nad morzem Niemieckiem, przesuwając się ku zachodowi, spowodowała w krajach Europy zachodniej silne wiatry w kierunku zachodnim, a w Europie środkowej (zwłaszcza w Polsce) z południowego wschodu, wskutek tego temperatura na zachodzie znacznie wzrosła wówczas, gdy u nas nieco się obniżyła. Również wskutek powyższych okoliczności pogorszył się stan pogody w Anglii, Francyi i Niemczech, padały deszcze, a w krajach północnych (Skandynawia), gdzie temperatura była jeszcze dość nizka (od —4 do —12) śnieg. Najniższą temperaturę w Polsce notowano we Lwowie (—17). Temperatura w Krakowie o 8 wiecz.: maximum 0 0, minimum —1·2, pochmurno. Prognoza na niedzielę: przeważnie pochmurno, wzrost temperatury, opady, silne wiatry południowo-zachodnie, potem zachodnie.

W sprawie cenników na mięso. Magistrat wzywa rzeźników, aby do dnia 23 lutego przedłożyli komisarzowi targowemu do zawizowania cenniki na mięso, pod rygorem przewidzianych kar. Za sprzedaż mięsa po cenach wyższych od cen uchwalonych w dniu 16 bm. przez komisyę wojewódzką dla badania cen, winni będą karani w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy i narażą się na odebranie uprawnienia przemysłowego.

Zbiórka na repatryantów. Przeprowadzona z okazyi „tygodnia dla repatryantów" zbiórka przyniosła w Krakowie dotychczas kwotę 1,587 000 mk. Podając to do wiadomości, komitet miejscowy pomocy jeńcom składa gorące podziękowanie panom, dyrekcyom teatrów, kin, personalowi tramwaju krakowskiego za objęcie współudziału w akcyi, a mieszkańcom miasta za ofiarność.

Na jakich parcelach wolno budować. Magistrat m. Krakowa komunikuje: Zdarza się obecnie coraz częściej, że właściciele nieruchomości uzyskują tylko hipoteczny podział parcel gruntowych bez poprzedniego zezwolenia na parcelacyę budowlaną, a nabywszy takich nowych parcel, pozostają w błędnem przekonaniu, że podział hipoteczny wystarcza do celów budowlanych. Celem zapobieżenia wynikającym stąd przykrym następstwom, podaje magistrat do wiadomości, że w myśl paragrafu 16 d) ustawy budowniczej można stawiać budynki tylko na takich parcelach, które władza budowlana uzna za odpowiednie do zabudowania lub na których podział zezwoli. Leży przeto w interesie właścicieli gruntów, aby przed podziałem hipotecznym postarali się o zezwolenie magistratu, jako władzy budowlanej na zatwierdzenie tegoż podziału, gdyż w razie przeciwnym nabywcy podzielonych

tylko hipotecznie parcel nie uzyskają zezwolenia magistratu na zabudowanie danej parceli.

Krajowa Komisya podatku zarobkowego z siedzibą w Krakowie. Na posiedzeniu komisyi połączonych sekcyj w dniu 16 bm. wydelegowała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do krajowej komisyi podatku zarobkowego p. dra Leopolda Macharskiego, kupca w Krakowie, jako członka i p. Samuela Schechtera, kupca w Krakowie, jako zastępcę członka.

Akademia handlowa dla repatryantów. Na skutek odezwy marszałka sejmu W. Trąmpczyńskiego złożyło grono profesorów, słuchacze i słuchaczki oraz uczniowie i uczenice Akademii Handlowej w Krakowie kwotę 121.441.50 marek na rachunek krakowskiego komitetu pomocy dla repatryantów w Zakładzie Kredytowym miast małopolskich.

Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego podaje do wiadomości, że egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Białej dnia 6 marca. Termin wnoszenia podań do 26 lutego.

Pożar w stolarni. Wczoraj w południe wyjechała straż ogniowa do pożaru, jaki wybuchł w pracowni stolarskiej przy ul. Felicyanek 16. Stwierdzono, że pożar powstał od rozpalonego pieca. Zapaliły się nagromadzone śmieci i odpadki stolarskie. Pożar zagrażał przeniesieniem się na sąsiednie ubikacye, dzięki jednak energicznej akcyi ratunkowej ogień w zarodku stłumiono.

(k) Kradzież w Agencyi Wschodniej. Policya aresztowała dwóch czternastoletnich wyrostków Ignacego Kręśla i Bronisława Wierzbanowskiego, którzy zajęci byli w Agencyi Wschodniej przy Alei Krasińskiego l. 14, jako roznosiciele depesz. Uprawiali oni od dłuższego czasu systematyczne kradzieże na szkodę p. Jana Szczerbińskiego, kierownika tejże agencyi, dobierając się przy pomocy podrobionych kluczy do szaf i sprzeniewierzali rozmaite kwoty pieniężne. Zdobywaną w ten sposób gotówkę trwonili chłopcy na kina i łakocie.

(k) Ofiara nożowca. Wczoraj aresztowała policya Franciszka Zelaskiego l. 30, węglarza, który wyprawiał awanturę na ul. Pawiej i w czasie sprzeczki ugodził nożem w plecy niejakiego Stanisława Sumarę. Rannego przewiozło pogotowie ratunkowe w ciężkim stanie, do szpitala św. Łazarza.

(k) Złodziejka kieszonkowa. W ręce policyi wpadła znana złodziejka Felicya Mrowiec l. 30, pochodząca z Wadowic, która p. Annie Zmorskiej wyciągnęła z kieszeni pugilares z większą gotówką. Od złodziejki odebrano skradzioną kwotę i zwrócono poszkodowanej.

(k) Sprzeniewierzenie. Do policyi doniósł p. Filip Wirak, właściciel fabryki szczotek przy ul. Miodowej l. 5, że zajęty u niego Dawid Zauerstrom, handlowiec, sprzeniewierzył na szkodę fabryki 16.750 mk. Zauerstroma aresztowano.

(k) Zepsuty „Barszczyk”. Na dworcu kolejowym w Krakowie przytrzymano wczoraj. Leona Barszczyka (13 lat), w chwili, gdy p. Stanisławie Müllerowej, skradł 2.000 mk. Młodocianego Barszczyka umieszczono „pod Telegrafem”.

(k) Niefortunny złodziej z łaźni. Pod zarzutem kradzieży złotego zegarka, popełnionej przed kilku dniami w łaźni rzymskiej na szkodę p. Józefa Lachsa, zamieszkałego przy ul. Starowiślnej l. 6, aresztowano wczoraj niejakiego Jankla Neuhabera l. 43 ze Skierniewic. Neuhaber po dokonanej kradzieży zbiegł i dopiero wczoraj Lachs rozpoznał go na ulicy i spowodował jego aresztowanie.

(k) Włamanie. Przed kilku dniami niewyśledzeni sprawcy dostali się do pracowni wyrobów trykotowych przy ul. Warszawskiej l. 11 i skradli tam, znaczną ilość swetrów, szali, czapek, pończoch, wełny i bawełny łącznej wartości 300.000 mk. Za sprawcami kradzieży śledzi policya.

—ooo—

Omyłka druku. We wczorajszym telegramie z Warszawy o dyskusyi na konwencie seniorów podano nazwisko posła Kohna zamiast posła dra Thona.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po południu po cenach zniżonych komedya Lopeza „Brzydki Ferrante”, która stale jest atrakcyą repertuaru. Wieczorem Słowackiego „Horsztyński”, w poniedziałek „Pan obrońca”, zakupiony przez Związek kolejarzy. „Klątwa” Wyspiańskiego, której przedstawienia przerwano wśród największego powodzenia wskutek choroby p. Zmijewskiej, powraca na repertuar we wtorek w dawnej obsadzie t. j. z pp. Klońską, Kosmowską, Zmijewską, Adwentowiczem, Działoszem, Szymborskim, Malinowskim i in. Cały tydzień przyszły da pozatem liczny przejezdnym bawiącym w Krakowie przegląd wielkich sukcesów b. sezonu, gdyż we środę powtórzony będzie „Horsztyński”, zaś we czwartek „Czysty interes”. Na sobotę przygotowuje się niegrana dotąd na żadnej polskiej scenie sztuka ś. p. Tadeusza Rittnera pt. „Dzieci ziemi”. Napisana tuż przed wojną, grana była w Burgteatrze w r. 1915 z wielkim sukcesem u krytyki wiedeńskiej. Teatr krakowski wystawia w tym sezonie piątą nowość polską, wyprzedzając inne sceny.

Z teatru Bagatela. Dziś i jutro wesoła komedya w 3 aktach „Starzy i młodzi”. Na ogólne żądanie i z powodu, że na dzień wcześniej wysprzedano wszystkie bilety, powtórzony będzie „Dr Stieglitz” w następną sobotę o 4 pop. po cenach o 70 prc. zniżonych. „Opiekuj się Amelią”, farsa francuska Jerzego Feydeau, w reżyseryi p. Nowackiego, z pp. Orwid-Bruczową, Trojanowską, Gorajską, Kowalikówną, Orzelską, Kwiecińską, Szolcówną i w. innych. W rolach męskich pp. Brzeski, Berski, Kosiński, Zbucki, Fritsche, Ratschka, Wysocki, Kliszewski, Wesołowski, Heniowski, Szyszyłowicz, Broński, Stodolski i w. in. Sztuka grana będzie przez cały ten i następny tydzień. Bilety są już do nabycia przy kasie teatru przez dzień cały.

Opera i Operetka. Dziś w niedzielę pop. wesoła „Królowa cyrku”, wieczór „Trubadur” w wykonaniu obsady premierowej z pp. Hoffmanową, Zbigniewiczówną, Bodnicką, Stępniowskim, Mazankiem i gościem warszawskim p. Eugeniuszem Nażnym. Jutro w poniedziałek „Królowa cyrku”.

Z teatru Nowości. W poniedziałek, we wtorek, we środę i we czwartek 4 ostatnie przedstawienia „Zuchów”, w których w roli Felka wystąpi autor p. Stefan Turski. Dziś w niedzielę pop. i wieczór „Krowoderskie zuchy”.

VII „Czarna kawa” Synd. DK odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 pop. w sali restauracyjnej „Udziałowej” przy placu Szczepańskim. Wystąpią: telepata red. Lipecki i hypnotyzer Haar. Ponadto p. Strycki, artysta teatru Słowackiego, oraz inni artyści teatrów krakowskich dopełnią tego ciekawego programu.

Drugi koncert Zygmunta Feuermanna. Z powodu wspaniałego sukcesu, jaki artysta odniósł na wczorajszym koncercie, został tenże pozyskany na powtórny występ w naszem mieście w powrotnej drodze z Warszawy i Łodzi. Drugi koncert odbędzie się w sobotę 4 marca w sali Starego Teatru i obejmie program, złożony z dzieł Bacha, Beethovena, Mozarta, Sarasatego, Paganiniego i Burmestra. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego już do nabycia.

Odwołanie koncertu. Zapowiedziany na dziś (niedzielę) koncert pieśni białoruskiej nie odbędzie się.

Uniw. ludowy. Dziś w niedzielę o 5 po południu odbędzie się w sali Instytutu muzycznego, św. Anny 2, przedstawienie dla dzieci. W programie pogadanka „Życie w morzu” i baśń „O Janku Wędrowniku”, ilustrowane obrazami świetlnymi.

—ooo—

Z POLSKI

Ciągnienie milionówki. W sobotniem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 2,486.758, zakupiony w Warszawie.

Zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych cywilistów polskich, profesor Ludomir Taraszkiewicz, przeżywszy lat 77.

Ofiarność żydów amerykańskich. Pisma warszawskie podają: Komitet amerykańsko-żydowski w Nowym Jorku przeznaczył świeżo przeszło 150 milionów marek polskich na utrzymanie szkół żydowskich w Polsce.

Nauka rolników polskich w Danii. Do ministerstwa rolnictwa zwróciły się władze duńskie z propozycyą, aby corocznie kilkunastu młodych Polaków rolników odbywało praktykę w Danii w większych gospodarstwach. Praktykanci zarabialiby na koszta utrzymania.

Przyszłość Katowic. Nowo wybrany nadburmistrz miasta Katowic p. Górnik w wywiadzie z kierownikiem biura prasowego Naczelnej Rady Ludowej oświadczył, iż dla złagodzenia kryzysu mieszkaniowego miasta wspólnie z wielkim przemysłem popierać będzie ruch budowlany. — Prawdopodobnie przedmieścia Katowic: Załęże, Bogucice i Brynów przyłączone będą do Katowic, tworząc jedno wielkie miasto, którego przyszłość zapowiada się świetnie. P. Górnik przypomniał zdanie byłego nadburmistrza Pohlmanna, który w roku 1915 przypuszczając, że granice wschodnie będą rozszerzone przepowiadał świetny rozwój gospodarczy Katowic. Granica od wschodu otworzyła się istotnie, w inny jednak sposób, niż to przewidywał niemiecki nadburmistrz Katowic. Przyłączenie Górnego Śląska do Polski pozwala rokować Katowicom najświetniejsze nadzieje. — W sprawie stosunków politycznych oświadczył p. Górnik, że nie będzie czynił różnicy między Polakami a Niemcami, traktując jednakowo wszystkich obywateli miasta.

Szkoda wyrządzona przez bandytów w Szczakowie pokryta. Agencya Wschodnia dowiaduje się, że szkoda wyrządzona na rzecz cementowni w Szczakowie wskutek napadu bandytów, wynosząca 16 milionów, została dzięki asekuracyi pokryta przez Towarzystwo ubezpieczeń od włamania i napadów.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem ściągnęły tu niezwykłą ilość gości, a między nimi sportsmenów polskich i zagranicznych. Dotychczas zgłosiło się z górą 100 uczestników do udziału w biegach. Z gości zagranicznych przybyli przedstawiciele klubów węgierskich, czterech klubów czeskich, niemieckiego klubu spiskiego, Karpatenvereinu. oraz trzech Jugosłowian i kilku narciarzy niemieckich z Morawskiej Ostrawy. Szwedzi i Finnowie nie przybyli z powodu nieprzewidzianych trudności. Z polskich klubów sportowych przysłały swe przedstawicielstwa trzy kluby, mianowicie sekcya narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego, „Czarni” ze Lwowa i Akademicki Związek sportowy z Krakowa. Największe zainteresowanie budzi bieg sztafetowy, do którego zgłoszono 15 sztafet, w tem 10 zagranicznych i 5 polskich. Zawody rozgrywać się będą o 2 nagrody i o tytuł „mistrza Tatr”. Kluby polskie będą miały poważnych współzawodników w Karpathenvereinie i w klubach czeskich. Między innymi przybył z Pragi znany narciarz Kolkowski, który na Olimpiadzie norweskiej zdobył jedną z nagród. Jako najwybitniejszych współzawodników klubów polskich do uzyskania nagrody i tytułu „mistrza Tatr” wymieniają Krzeptowskiego, który ostatnio zwyciężył w Westerowie w biegu głównym, i znanego narciarza taternika Mückenbrunna.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Mordercy Erzbergera w Budapeszcie?. Dyrekcya policyi budapeszteńskiej rozpisała list gończy za mordercami Erzbergera: Schulzem i Tillesenem, za których ujęcie rząd niemiecki ustanowił 220 tysięcy marek nagrody. Mordercy, jak wskazują pewne poszlaki, bawią w Budapeszcie, gdzie ich szukali już detektywi niemieccy, ale bezskutecznie.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: Popołudniu „Brzydki Ferrante” S. Lopeza — wieczorem „Horsztyński”
Poniedziałek: „Pan obrońca”
Wtorek: „Klątwa”.
Środa: „Horsztyński”.
Czwartek: „Czysty interes”.

Teatr „Bagatela”

Poniedziałek: „Starzy i młodzi”.
Wtorek: „Opiekuj się Amelią” (premiera)
Środa: „Opiekuj się Amelią”.

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela popoł.: „Królowa cyrku”, wieczór: „Trubadur”.
Poniedziałek: „Królowa cyrku”.

Operetka w Nowościach

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy”; — wieczór: „Krowoderskie zuchy”.
Poniedziałek: „Krowoderskie zuchy”.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: dr Adolf Klęsk: „Zwierzę w człowieku”.
Wtorek: prof. dr Józef Flach: „Kraków Bałuckiego, Przybyszewskiego i dzisiejszy”.
Czwartek: dr Przecław Smolik (Czesław Wrocki): „Dusza zwierzęca a dusza ludzka”.
Niedziela: dr. Adolf Klęsk: „Psychologia kultury towarzyskiej”.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnymi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Poniedziałek 20 b. m.: Stanisława Sawicka: Z dziejów akwaforty w Polsce: Norblin — Płoński — Kielisiński.

W poniedziałki, środy i piątki o godz. 6 wieczór poczęwszy od dnia 6 lutego b. r. cykl wykładów ludoznawczych Seweryna Udzieli: „O ludzie polskim”.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek, 20 lutego: prof. Uniw. Dr. Michał Siedlecki: Skarby morza (I. Warunki życia w morzu) — z obrazami świetlnymi.

Kabaret w „Odrodzeniu” (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Odłożenie konferencyi w Genui na połowę kwietnia

Poldhu. (PAT. Radio) Pisma angielskie dowiadują się, że konferencya w Genui została odłożona w ostatniej chwili z 8 marca **na połowę kwietnia.** (Przypisek PATA: urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie otrzymaliśmy).

Rokowania francusko-angielskie przed konferencyą

Paryż. (PAT) „Petit Parisien” dowiaduje się, że rokowania między Francyą a Anglią w sprawach bieżących czynią tylko wolne postępy. W kwestyi wschodniej w czasie ostatniej rozmowy francuskiego ambasadora Saint Aulaire z lordem Curzonem osiągnięto przedwstępne porozumienie. Co do gwarancyi przeprowadzenia decyzyi aliantów zapytano marszałka Focha o zdanie. Techniczne propozycye przedłożone przez marszałka Focha wziął rząd angielski pod rozwagę. Rokowania w głównych kwestyach jak w kwestyi trackiej, cieśnin, Smyrny i Cylicyi jeszcze się nie rozpoczęły.

Udział Polski w naradach wstępnych

Paryż. (PAT) Havas dowiaduje się, że doszło **do zgody** między Francyą a Anglią w sprawie procedury zezwalającej na udział **Polski**, Czechosłowacyi, Rumunii i Jugosławii w naradach przedwstępnych mających na celu zbadanie technicznej części programu konferencyi w Genui przez rzeczoznawców państw sprzymierzonych. Przedstawiciele czterech wyżej wymienionych państw w Londynie **będą reprezentowali małą ententę** w czasie tych narad. Rzeczoznawcy francuscy prowadzą w dalszym ciągu energiczne badania spraw związanych z konferencyą genueńską, jednakże z powodu różnorodności problemów, jakie podlegają badaniu, nie będą mogli przedstawić wyniku tych badań przed upływem tygodnia.

Czy Lenin pojedzie do Genui?

Londyn. (AW) „Daily Mail” donosi, że w razie odroczenia konferencyi genueńskiej do 15 kwietnia przybędzie na konferencyę Lenin.

Londyn. (AW) Członkowie bolszewickiej delegacyi handlowej przebywającej w Londynie oświadczyli, iż przybycie Lenina do Genui jest **wykluczone**, ze względu na opozycyę robotników i żołnierzy czerwonych, którzy obawiają się ewentualnego zamachu na Lenina.

Rakowski o konferencyi w Genui

Berlin. (AW) Rakowski oświadczył przedstawicielowi „Vossische Ztg.”, że stanowisko sowietów w Genui będzie na ogół uzależnione od stanowiska, jakie mocarstwa zachodnie zajmą wobec delegacyi sowieckiej. Rakowski zaznaczył, że tak jak Rosya potrzebuje państw kapitalistycznych, tak i państwa te, zwłaszcza Francya, jako jeden z krajów posiadających największy przemysł metalurgiczny, potrzebują Rosyi. Bez rudy ukraińskiej, zdaniem Rakowskiego, przemysł polsko-francuski na G. Śląsku niema zupełnie widoków rozwoju.

Przygotowania Polski do konferencyi w Genui

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny” donosi, że na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych skreślił minister Skirmunt przygotowania czynione na konferencyę genueńską. Minister Skirmunt wspomniał przy tej sposobności pobieżnie o umowach Polski z Francyą i Czechami.

urzędu cłowego i że w ciągu 2 miesięcy po zakończeniu targu wywiezione zostaną z powrotem.

—ooo—

Likwidacya banku austryacko-węgierskiego

Wiedeń. (PAT). Pisma donoszą, że na konferencyi przedstawicieli państw sukcesyjnych, obradującej w Wiedniu nad sprawami pozostającemi w związku z likwidacyą banku austro-węgierskiego, rozdzielono wczoraj między uczestników kwestyonaryusz, nad którym wywiązała się dyskusya. Delegaci stwierdzili, że zachodzi potrzeba przedłożenia niektórych spraw rządom celem otrzymania nowych dyrektyw. Obrady odroczono do dnia 6 marca, aby dać delegatom czas do porozumienia się ze swoimi rządami.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa 18 luty (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3560 3575 3660. sprzedaż 3585 kupno 3545. Marki niemieckie trans. 17'25. sprzedaż 17'45. kupno 17'60. Belgia trans. 300—302 i pół. Berlin trans. 17'45 17'20 sprzedaż 17'40' kupno 17 Londyn trans. 15500. 15825. sprzedaż 15925 kupno 15725. Nowy Jork trans. 3575. sprzedaż 3585. kupno 3555 Paryż trans. 313—318. sprzedaż 320 kupno 316. Praga trans. 67'75. 68'40 Szwajcarya trans. 720—710 sprzedaż 712. kupno 708. Wiedeń trans. 60 i pół 58. sprzedaż 58 i pół kupno 58 i pół. Włochy kupno 180.

PPS na czeskiej części Śląska Ciesz. o strejku górników w Czechosłowacyi

Frysztat. (AW). Kierownictwo PPS w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego oświadcza, że strejk górników w Czechosłowacyi nie dopiął najważniejszego celu, tj. zniesienia podatków węglowych i zniżenia węglowych taryf transportowych, które to zarządzenia zdołałyby zmniejszyć przesilenie węglowe w Czechosłowacyi. Kierownictwo PPS oświadcza, **że podda się woli większości**, która zgodziła się na ukończenie strejku, zapowiada jednak **dalszą walkę** w przyszłości.

Straszne stosunki sanitarne w Rosyi

Charków. (AW). Z Mikołajewa donoszą o strasznych stosunkach aprowizacyjnych i zdrowotnych tam panujących. Ludzie mrą setkami na ulicach, a trupy leżą niepogrzebane godzinami. Jeden grób na cmentarzu kosztuje do miliona rubli. Padlina zwierzęca jest zwykłem pożywieniem ludności. Wszyscy zamożniejsi opuszczają masowo miasto. Za uzyskanie miejsca w pociągu opłacają uciekinierzy setki tysięcy i miliony rubli.

Wotum nieufności dla gabinetu Bonomiego

Rzym. (PAT) Przy głosowaniu w izbie nad wnioskiem w sprawie zaufania dla gabinetu Bonomiego, gabinetowi odmówiono wotum zaufania. Przeciw rządowi głosowało 295 posłów, mianowicie prawica, stronnictwo agrarne, demokraci i socyaliści, a za rządem 107, mianowicie stronnictwo ludowe, reformiści i Nitti.

Rzym. (PAT) W głosowaniu nad wotum zaufania dla rządu, przeciw rządowi głosowali Giolitti, Orlando oraz towarzysze Nittiego, który sam głosował za wyrażeniem zaufania.

Zniesienie protektoratu angielskiego nad Egiptem

Londyn. (PAT). Lord Allenby, który wczoraj był przyjęty przez króla, opuszcza Londyn w najbliższą środę. Zawiezie on sułtanowi egipskiemu pismo króla, w którem podane będą wyniki rokowań w sprawie przyszłej konstytucyi egipskiej. „Daily Mail” oświadcza, że jest przewidziane zniesienie protektoratu nad Egiptem i ustanowienie egipskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz zwołanie zgromadzenia konstytucyjnego.

Ustąpienie papieskiego sekretarza stanu

Rzym. (PAT). Agencya Volta donosi, że kardynał sekretarz stanu Gaspari wyraził życzenie ustąpienia ze swego stanowiska ze względu na stan zdrowia. Słychać, że papież zamierza w jego miejsce zamianować sekretarzem stanu kardynała Ceretti, nuncyusza w Paryżu.

Ugoda angielsko-irlandzka

Londyn. (PAT). W dyskusyi nad sprawą irlandzką oświadczył Churchill, że traktat irlandzko angielski zostanie ostatecznie zatwierdzony zapewne w przyszłym tygodniu. W takim razie oczekiwać należy w marcu lub kwietniu wyborów do parlamentu irlandzkiego, który będzie prawdziwym wyrazem woli ludności.

Leafield. (PAT. Radio). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przeszedł w drugiem czytaniu 302 przeciwko 60 głosom bil o niepodległości państwa irlandzkiego.

Ameryka wycofuje wojska z Nadrenii

Poldhu. (PAT. Radio). Z Waszyngtonu donoszą, że postanowiono zredukować okupacyjną armię amerykańską w Nadrenii o 203 oficerów i 3 tysiące żołnierzy, pozostawiając na miejscu ogółem 2386 ludzi.

Przegląd gospodarczy

Sprzedaż licytacyjna wózków. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż oddział małopolski ministerstwa przemysłu i handlu w likwidacyi ogłosił licytacyjną sprzedaż 400 par nowych wózków dla przewozu drzewa koleją wąskotorową o rozpięciu 760 mm, o udźwigu 10 ton na parę wózków. Oferty wnosić należy do wymienionego oddziału ministerstwa w Krakowie, ul. Szujskiego 1, przed dniem 28 b. m. Warunki składania ofert są do przejrzenia w biurze Izby (ul. Długa 1).

Targ wiosenny w Poznaniu. Konsulat Rzeczypospolitej polskiej w Wrocławiu zawiadomił Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, iż w związku z odbyć się mającym w Wrocławiu Targiem wiosennym w czasie od 19—23 marca b. r., oraz targiem technicznym i maszynowym w czasie od 22 do 25 maja b. r., rząd niemiecki upoważnił urzędy cłowe do wpuszczania i wypuszczania bez zezwoleń na przywóz wgl. wywóz towarów przeznaczonych do wystawienia na wspomnianych targach, pod warunkiem, że ekspozyty te będą kontrolowane i odprawiane przez jeden z urzędów cłowych w Wrocławiu, dalej że przez czas pozostania w Niemczech podlegać będą ewidencyi

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya mężów zaufania wszystkich zakładów metalowych wraz z zarządem krakowskiego oddziału, odbędzie się we środę 22 bm. o godz 6 30 wieczór. **Zarząd.**

Wspólne posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej Związku rob. spółdzielni „Proletaryat” odbędzie się w niedzielę 26 lutego o godz. 10 rano w lokalu własnym. **Zarząd.**

Walne Zgromadzenie robotników budowlanych odbędzie się 19 lutego o godz. 10 rano w sali Związku Stow. rob., Dunajewskiego 5, II p., z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu, kasowe i komisyi kontrolującej, 3) Sprawozdanie z funduszu Domu robotniczego, 4) Udzielenie wotum zaufania ustępującemu Zarządowi, 5) Wybór Zarządu i komisyi kontrolującej, 6) Organizacya, 7) Wnioski. Zarząd uprasza wszystkich robotników budowlanych o liczne i punktualne przybycie.

Związek asesorów sądu przem. w Krakowie urządza w poniedziałek 20 lutego w sali Związku Stow. Robotn., Dunajewskiego 5, wspólne posiedzenie wszystkich asesorów połączone z prawniczym odczytem, na które zaprasza wszystkich członków **Zarząd.**

Szopka krakowska, ciesząca się dotąd niebywałem powodzeniem, wystawioną będzie po raz ostatni w tym roku na scenie **podgórskiej** przy placu Serkowskiego l. 11, w niedzielę, 19 lutego, o godzinie 6-tej wieczór.

Maskarada Lutni Robotniczej odbędzie się w sobotę 25 lutego w sali Związku Stow. Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się codziennie w Związku Rob. od godziny 6—8 wieczór.

Doroczną zabawę ludową z kotylionem urządza w sobotę 25 lutego o godz. 8 wieczór Towarzystwo Domu robotniczego w Podgórzu, w sali Towarzystwa plac Serkowskiego l. 11. Program zabawy nader urozmaicony. Dochód przeznaczony na budowę Domu robotniczego.

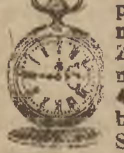
CENY OGŁOSZEŃ: PRZED TEKSTEM 180 MK. — KRONIKA 90 MK. — NADESŁANE 75 MK. — ZWYKŁE 30 MK. ZA WIERSZ.

TYGODNIK DOSTAW na II. TARGU POZNAŃSKIM

Podczas trwania II. Targu Poznańskiego ukażą się 3 wielkie numery agitacyjne Tygodnika dostaw, które reprezentować będą wobec uczestników Targu przemysł całego Państwa, a własne biuro Tygodnika dostaw, zainstalowane na Targu, zajmie się szerokiem rozpowszechnieniem tychże. Ogłoszenia do tych numerów przyjmuje wydawnictwo Tygodnika dostaw we Lwowie, ul. Potockiego 26, do 25 lutego b. r. według swojej taryfy bez żadnej dopłaty, zaś od 25 lutego b. r. z 50% dopłatą. Dla wielkich instytucyi i pierwszorzędnych firm rezerwujemy całoi półstronicowe miejsca dla ogłoszeń do końca lutego b. r.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

IGNACY CYPRES
Kraków, Szewska 13/14



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 4000, na kamienie Mk 4500, z port. cyferblatem Mk 5500. Stalowy damski M 6000. Budzik Mk 3000. Harmonie Mk 6000, 10000, 15000, Dyamenty Mk 2500. Maszynki do włosów Mk 2500, 3000. — Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Przy zamówieniu połowę, resztę za zaliczką.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 30 Mk przekazem.

Kupuje srebro i złoto.

Majster stolarski

zdolny i rutynowany potrzebny zaraz. — Zgłoszenia osobiste **Tartak parowy i heblownia Czyżyny obok Krakowa.** 179

Jednością silni!

Nietylko lud siermiężny upodobał sobie **„Pobudkę Bełdowskiego"**, lecz również i ci pracownicy, którzy w kopalniach, fabrykach, warsztatach, rafinerjach itp. dźwigają na swych barkach rozwój i wielkość przemysłu polskiego. Dzisiaj granice naszej Ojczyzny są rozległe, więc i rozwój każdej gałęzi naszego przemysłu jest zapewniony.

Jeśli lud wielski żywiołowo popiera **„Pobudkę Bełdowskiego"** to odzywam się do Was — a śmiało mogę powiedzieć — do wielkiego grona przyjaciół i zwolenników mego przemysłu — z tem przeświadczeniem, że polski robotnik, pracę polskiego robotnika również żywiołowo popierał będzie w całej Polsce.

W jedności jest siła — tą zatem jednością — **„Pobudka Bełdowskiego"** zdobędzie pierwszeństwo ponad wszelkimi innymi wyrobami i znajdzie się wkrótce we wszystkich kopalniach, rafinerjach, fabrykach i warsztatach całej Polski.

Żądajcie wyraźnie **„Pobudkę Bełdowskiego"**.

Mr Wład. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek
140 Kraków, Plac Maryacki L. 1.

Zawiadamiamy naszych Klientów jak również wszystkich P. T. Przemysłowców i Kupców, że przyjmujemy

Ogłoszenia do pism rosyjskich

(w Rosyi sowieckiej) 98

PO CENACH ORYGINALNYCH

POWSZECHNE BIURO REKLAMY

„PRASA"

Kraków, Karmelicka 16. Tel. 20-86.

Zęby sztuczne

do 400 Mkp., złote mostki, połamane korony do 1400 Mk. gram. Srebro stołowe, platynę kupuje **Spółdzielcza Spółka Złotnicza, Kraków**, Stradom 23. II. p. Przyjmuje reperacye i przeróbki tanio. 165

Samodzielne

i tylko zdolne panny do szycia sukien i konfekcyi damskiej potrzebne. Tylko dobrze wyszkolone siły mogą się zgłaszać Plac Dominikański 2, II piętro. 187

Warsztat

mechaniczno-ślusarski w Krakowie sprzedam za około 5 milionów mkp. lub przyjmę wspólnika. Zgłoszenia: Kraków, ul. Retoryka 13, drugie schody, II p. mieszk. 11, od godz. 9—10 rano. 189

Poszukuje się

samodzielnego majstra z branży automobilowej i maszyn rolniczych. Zgłoszenia od 9 do 10 rano. p. Lebenstein, Retoryka 13. 190

Ważne dla urządzających **ZABAWY i BALE**

daję w komisową sprzedaż

wina, wódki, likiery i delikatesy

K. Ogorzały, Kraków, Szczepańska 11.

8133 Tel. 3004. 127

Grzyby podhalańskie

pierwszej jakości (czapki i krajane) w większej ilości sprzedam za przystępną cenę. Wiadomość w Biurze ogłoszeń „Prasa", Kraków, ul. Karmelicka 16. B



Wózki dziecinne

poleca najtaniej

pracownia i skład wózków

I. BOTWINA

Kraków, ul. Floryańska 30.

Tamże przyjmuje się wszelkie naprawy i odnawianie wózków. Na żądanie wysyła się kilka fotografii po otrzymaniu 100 Mkp. w znaczkach pocztowych; po odesłaniu zaś tychże nastąpi zwrot znaczków.

161 8394

Zdolnych czeladników tapicerskich

przyjmie zaraz

Dom meblowy 186

M. Pleszowski, Mały Rynek 2.

Beczki żelazne,

8017

pocynkowane, nowe o pojemności 200 litrów z dostawą natychmiastową — dostarcza

Polskie Tow. Handlowe S. A.

w Krakowie, ulica Sławkowska 1. 22



Okucia budowlane i meblowe, wagi stołowe i decymalne, młynki do kawy, żelazka do prasowania, sierpy oraz kosy marki „Pokojowa" przed sezonem niżej cen fabrycznych

poleca — firma

Józef Fertig

Kraków, Szewska 5,

Skład żelaza. 162

JUŻ WYSZŁA!

NAKŁADEM KSIĘGARNI NAUKOWEJ
POLSKIE TWO PED. LWÓW — M. ARCT — WARSZAWA
SPÓŁKA Z OGR. ODP.
LWÓW, HOTEL GEORGE'A

USTAWA O DANINIE MAJĄTKOWEJ

WRAZ Z ROZPORZĄDZENIEM WYKONAWCZEM

OBOWIĄZUJĄCEM TYLKO MAŁOPOLSKĘ

CENA 200 MP. 52

OPRACOWANA PRZEZ **Dra JANA GOTTFRIEDA**
NACZELNIKA WYDZ. IZBY SKARBOWEJ WE LWOWIE.

= DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Laboratorium chem. pharm. Apt. Kowalski Warszawa, Senatorska 6

poleca:

Granulae Russjan, przeciw kaszlowi i katarom.
Digestive Russjan, pastylki przeciw zgadze i niedomaga niom żołądka.
Sanol, proszek do zębów, desynfekcya.
Klaviol usuwa odciski.
Crinol wzmacnia cebulki włosów i usuwa łupież.
Crinol maść na porost włosów.
Pigułki siłotwórcze wzmacniają nerwy. 153
Pigułki reformackie przeczyszczające.
Dentalon, pasta do zębów, desynfekcya. 8314
Sudoryn usuwa pot nóg i rąk.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główne zastępstwo i skład

w aptece pod „Gwiazdą" K. WISZNIEWSKIEGO

Kraków, ul. Floryańska 15, Telefon Nr. 31.

AUTO „BENZ"

6-cio osobowe, 14/30 HP. z samozapaleniem i światłem Boscha, najnowszy typ karoseryi, koła drutowe — doskonale utrzymany, przystępnie do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń „Prasa", Kraków, Karmelicka 16. 26

Reklama dźwignią handlu!!!

WŁ. TOMASZEWSKI

SKŁAD PORCELANY, SZKŁA i LAMP

Kraków, Rynek 16, u wylotu ul. Grodzkiej

wypożycza szkło i porcelanę

na zabawy taneczne, zebrania towarzyskie i wesela.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).